ROK II LUTY 1934 r. Nr. 2

MŁODY POLAK ZAGRANICĄ

DODATEK DO MIESIĘCZNIKA „POLACY ZAGRANICĄ"



Polska w zimie: Okolice Sławska.

Od Redakcji:

W poprzednim numerze poruszyliśmy sprawę Zjazdu Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Myśl rzucona przez „Młodego Polaka" spotkała się z uznaniem starszego społeczeństwa i znalazła zrozumienie u ogółu polskiej młodzieży zagranicznej.

Obecnie możemy już donieść z radością, że Zjazd odbędzie się!

W sierpniu b.r. młoda Polonja Zagraniczna spotka się w murach stolicy Polski — w Warszawie.

Poniżej drukujemy artykuł M. Miż-Miszyna, który pierwszy, na nasz apel skierowany do czytelników i współpracowników „Młodego Polaka", zabiera głos w dyskusji na temat Zjazdu.

Zjazd Młodzieży Polskiej z Zagranicy

W sierpniu b. r. odbędzie się w Warszawie II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy. Proces konsolidacji Polonji Zagranicznej, rozpoczęty w lipcu 1929 roku, znajdzie swoje sfinalizowanie w stworzeniu Swiatowego Związku Polaków. W poważnym momencie zakładania podwalin pod naczelną organizację Rzeczypospolitej Zagranicznej nie może zabraknąć młodzieży polskiej: zarówno zagranicznej jak i krajowej.

W ramach II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy ma się odbyć olimpjada sportowa, zjazd przedstawicielek organizacyj kobiecych, nauczycielstwa, kongres prasy i t.p.

Odbędzie się również zjazd młodzieży polskiej z zagranicy. Z jednej strony Zjazd ten powinien dać dokładny obraz dotychczasowego dorobku młodzieży polskiej na obczyźnie, z drugiej wytyczyć program działania na najbliższą przyszłość. Oprócz tego, rzecz oczywista, Zjazd ułatwi nawiązanie bezpośrednich, mocnych kontaktów z młodzieżą w kraju, oraz zamanifestuje swój gorący stosunek względem powstającego Swiatowego Związku Polaków, w którego emanacji organizacyjnej kwestje młodzieżowe znajdą niewątpliwie swoje właściwe, należycie ocenione miejsce.

Ze względu na zbliżający się termin Zjazdu należałoby podjąć odpowiednią pracę przygotowawczą zagranicą. Zanim jednak czynniki, które podjęły organizowanie Zjazdu skonkretyzują swoje stanowisko w tej kwestji— pokusimy się o ogólny zresztą, przegląd obecnej sytuacji organizacyjnej młodzieży polskiej na obczyźnie.

Już na wstępie będziemy musieli stwierdzić, że najlepiej pod tym względem przedstawia się sytuacja organizacyjna polskiej młodzieży akademickiej. Gdzieniegdzie posiada ona swoje centrale, ogarniające cały teren lub nawet kompleks terenów; zawsze zaś, gdziekolwiek przebywa — jest już w mniejszym lub większym stopniu zorganizowana.

Należałoby jednak przy organizacji Zjazdu Młodzieży Polskiej z Zagranicy oraz dalszych jego prac uwzględnić również młodzież robotniczą, wiejską i szkolną. Młodzież ta, poza nielicznymi terenami mniejszościowemi (Łotwa, Niemcy, częściowo Czechosłowacja) oraz emigracyj-

nemi (Austrja, Danja, Francja) nie posiada swoich odrębnych organizacji. Strzelec, harcerstwo i wszelkiego rodzaju zrzeszenia sportowe — oto co najbardziej dotychczas tę młodzież pociągało i tutaj znalazła ona bardzo szerokie pole do popisu. Harcerstwo i skauting w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej potężnieje coraz bardziej z dniem każdym. Strzelec i sport polski we Francji, Belgji, sport w Brazylji i t. p. czynią bardzo znaczne i szybkie postępy.

Nie można jednak mówić jeszcze o młodzieży polskiej zagranicą, że organizacyjnie ogarnęła ona całokształt spraw z jej życiem i pracą na obczyźnie związanych. Właściwie tylko na jednym terenie, na Łotwie, młodzież ta stworzyła już zwartą i mocną obecnie organizację — Związek Młodzieży Polskiej, — który ogarnął całą młodzież: akademicką, robotniczą, wiejską i szkolną. Sytuację taką można uznać za wzór dla każdego terenu Młodej Polonji Zagranicznej.

Ale zanim osiągniemy tę konsolidację organizacyjną niech przyjadą na zjazd do Warszawy najwybitniejsi przywódcy młodzieży polskiej zagranicą. Niech obok akademika ze Stanów Zjednoczonych zasiądzie syn robotnika z Opola lub farmera kanadyjskiego. Niech w wielkiej tej radzie przedstawicieli młodego pokolenia polskiego z całego świata nie zbraknie nikogo, kto czuje się na siłach wziąć moralną odpowiedzialność, wielką odpowiedzialność za przyszłość Młodej Polonji Zagranicznej.

Pierwszem zadaniem zjazdu powinna być troska o uporządkowanie organizacyjnego życia młodzieży polskiej zagranicą. Już Zjazd, na którym powinni się znaleźć przedstawiciele wszystkich terenów Młodej Polonji Zagranicznej, zobrazuje mniej lub więcej dokładnie sytuację na poszczególnych odcinkach polskiej rzeczywistości młodzieżowej na obczyźnie.

Mocne napięcie atmosfery Zjazdu powinno znaleźć wyraz w jego uchwałach. Powinny one już same przez się poruszyć, rozbudzić młodzież zagraniczną.

Dwa zwłaszcza czynniki powinny być silnie zaakcentowane we wnioskach zjazdowych: czynnik ideowy i kwestja stosunku do starszego pokolenia i młodych tego kraju, w którym młodzież polska zamieszkuje. Trudna sytuacja polityczna, gospodarcza i kulturalna, w jakiej przebywa młodzież polska w obcem, wrogiem bardzo często środowisku — łatwo wypacza najmocniejsze nawet charaktery, pozostające dłużej bez odpowiedniej strawy duchowej. Tę strawę duchową, to oparcie moralne dla młodych, Zjazd powinien dać przedewszystkiem. Strawa ta musi na długo wystarczyć.

Ciągłe obcowanie z żywiołem odmiennym psychicznie i kulturalnie, działa deprymująco na młode umysły, pozbawione nieraz jasnych, elementarnych praw, precyzujących pojęcie przynależności jednostki do narodu, państwa zamieszkania i t.p.

Ale przedewszystkiem i nadewszystko Zjazd powinien zająć się sprawą pomocy dla młodzieży polskiej z zagranicy oraz kwestją jej współdziałania z młodzieżą polską w kraju we wspólnym wysiłku jednoczącym nas wszystkich, w wysiłku *ugruntowania mocarstwowego znaczenia Polski w świecie.*

M. Miż-Miszyn.

Młodzież polska na Dalekim Wschodzie

Niespożyte zasługi w dziedzinie rozbudzenia i ugruntowania życia społecznego wychodźtwa na Dalekim Wschodzie położyli założyciele jedynego domu polskiego p. n. „Gospoda Polska", kiedy w r. 1912 ukończono w Harbinie, wybudowany z udziałów społecznych, własny gmach, w którym w chwili obecnej mieści się szkoła powszechna im Dr. Łazowskiego, czytelnia, bibljoteka, sala teatralna, muzeum wschodoznawcze, a na piętrach biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej i mieszkanie Konsula.

Gmach ten mógłby wiele powiedzieć, ile to wzniosłych chwil z dziejów wychodźtwa mury jego widziały, poczynając od przyjazdu, pierwszego wysłannika Odrodzonej Ojczyzny, Wysokiego Delegata, do Chin w r. 1919, od czasu tych przewijających się przez jego sale tysięcy polskiego żołnierza z V-tej Dywizji Syberyjskiej w latach następnych, do tych tłumnych odjazdów i pożegnań uroczystych rodaków, którzy czyto naokoło morzem, czy przez Rosję wracali z Chin do Ojczyzny w latach od 1920—1925, aż wreszcie do tych chwil uroczystych zawarcia traktatu polsko-chińskiego w r. 1929 i podniesienia flagi polskiej na tym gmachu, który odtąd został siedzibą Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz zespolił w swych murach całe życie społeczne i towarzyskie wychodźtwa.



Budynek uczelni „The Yih Commercial-College" w Czifu na półwyspie Szantuńskim.

Tej właśnie siedzibie zawdzięcza wychodźtwo skupienie od r. 1921, rozproszonej po różnych obcych organizacjach, młodzieży polskiej w „Związku Młodzieży Polskiej", będącego sekcją stowarzyszenia „Gospoda Polska". Związek rozwinął pracę w kierunku przyciągnięcia młodzieży do kultury polskiej przez organizację kursów języka polskiego i historji, wygłaszanie referatów, odczytów, pogadanek. Z pomiędzy grona tej młodzieży rekrutują się najliczniejsze siły do „Koła Miłośników Sceny Polskiej", które rozwijają żywą działalność na scenie, dając przedstawienia celniejszych utworów naszych

autorów. Kiedy gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Harbinie wypuściło w r. 1924 pierwszych abiturjentów poprowadzili oni żywiej pracę w Związku, wlewając w nią zasób zdobytej wiedzy i doświadczenia, wyniesionego z kółek samorządowych i naukowych na terenie gimnazjum. W r. 1923 wydała sekcja literacka „Związku Młodzieży Polskiej" pierwszy swój organ „Młoda Myśl", brak jednak funduszów nie pozwolił na stałe ukazywanie się tego organu. Zainteresowania młodzieży skierowane zostały do nawiązania stosunków z młodzieżą chińską, do poznawania kraju, języka, kultury, zwyczajów ludności chińskiej, w którym to dziale pracy odznacza się młodzież, kształcąca się w Instytucie Orjentalnym i Nauk Handlowych w Harbinie. W celu skoordynowania tej pracy powstało „Koło Akademickie Badania Chin", którego agendy niebawem się rozszerzyły przez pozyskanie grona starszego pokolenia dla pracy wschodoznawczej, wskutek czego utworzono szerszą organizację „Polskie Koło Wschodoznawcze". Żywy udział młodzieży w utworzeniu Muzeum Wschodoznawczego dał możność zgrupowania znacznej ilości eksponatów, powstałych z darów, a częściowo drogą kupna. Muzeum mieści się w gmachu „Gospody Polskiej" która na ten cel udzieliła lokalu, a dobór eksponatów zwrócił już uwagę nawet obcych. Młodzież z wykształceniem uniwersyteckiem zgrupowała się w „Polskiem Kole Studenckiem", które w swoich sprawach zabierało głos na łamach, wydawanych przez stowarzyszenie „Gospoda Polska" „Listów Harbińskich", na oddzielnej stronnicy p. t. „Głos Studenta". Od stycznia 1933 r. „Głos Studenta" jest dodatkiem do dwutygodnika, wydawanego przez stowarzyszenie „Gospoda Polska", które dawne „Listy Harbińskie" przekształciło na organ p. n. „Daleki Wschód", poruszający zagadnienia polonji, rozsianej na całym obszarze Dalekiego Wschodu.



Od lewej do prawej: K. Komorowski, K. Boniecki, klęczy J. Cygler, studenci-polacy kształcący się w chińsko-angielskiej uczelni handlowej w Czifu.

Brak zatrudnienia dla pracowników umysłowych w Polsce zmniejszył napływ młodzieży z wychodźtwa na wyższe studja do

Polski, a uwaga młodzieży skierowana została na przygotowanie się do pracy na rynkach Chin i Mandżukuo. Należało zerwać z dotychczasowem zapatrzeniem się w pielęgnowanie jedynie ideałów narodowych na własnem podwórku, a szukać realnych korzyści z posiadania młodego pokolenia, którego zapał i wykształcenie fachowe może odegrać rolę w rozbudowie stosunków polsko-chińskich w dziedzinie ekonomicznej, naukowej i towarzyskiej. Tej idei miały służyć założone w r. 1931 Praktyczne Kursy Handlowe (Practical Business School) z językiem wykładowym angielskim dla młodzieży, pragnącej nabyć niezbędne wiadomości do praktycznej pracy handlowej. Kursy te istnieją w gmachu stowarzyszenia „Gospoda Polska", prócz tego zaś stowarzyszenie oraz jego sekcja „Polskie Koło Wschodoznawcze" pomogły do wyjazdu 4 studentom polakom do ściśle fachowej uczelni „The Yih-Wen-Comercial College" w Czifu w Chinach Północnych. Przy pomocy młodzieży nawiązano łączność z ośrodkami małych skupień polskich wzdłuż linji kolei Wschodniej — Chińskiej, oraz z wychodźtwem polskiem w Szanghaju i Tientsinie.

Żywy ruch między Macierzą a wychodźtwem polskiem w Mandżukuo, wzmocniły jeszcze przyjazdy młodzieży na wyższe studja do Polski i po ich ukończeniu powrót do pracy na terenie wychodźtwa. Praca w kierunku opieki społecznej, czy naukowa wschodoznawcza, pomoc w redagowaniu jedynego pisma, zadania te znalazły nowe siły, które mogły ożywić ogół przez wskazanie nowych zadań. Poza „codzienną" pracą społeczną zmiana warunków polityczno-ekonomicznych w Mandżukuo, kryzys ogólnoświatowy i lokalny wysuwa nowe zadania dla wychodźtwa polskiego, których przeprowadzenie musi w znacznej mierze spocząć na barkach młodzieży. Wysuwa się konieczność szukania nowych sposobów zarobkowania dla znacznej części wychodźtwa i dlatego grupa inicjatorów wystąpiła z ankietą co do ustosunkowania się do idei osiadania na roli na niezajętych ziemiach w Mandżukuo. Poruszona w roku ubiegłym myśl ta znalazła zwolenników wśród dużej grupy młodzieży, która może stworzyć podwalinę do budowania nowej przyszłości wychodźtwa w dziedzinie przez starszych, zapatrzonych w ideał powrotu do Polski, należycie nie docenianej. Przyszły osadnik polski wraz z handlowcem, przygotowanym w chińsko-angielskiej uczelni do fachowej pracy, stworzą nowe gałęzie pracy dla młodego pokolenia, jednak w okresie przygotowawczym zamierzenia tak grupy inicjatorów, jak i przygotowanie młodzieży musi być poparte przez pomoc z Macierzy.

Tadeusz Szukiewicz

Straż Przednia

Powstanie „Straży Przedniej”

Dwa blisko lata mijają od czasu, jak wśród starszej młodzieży szkół średnich w Polsce zawiązała się organizacja, której potrzebę dawno odczuwała młodzież pragnąca czynnie i zbiorowo pracować dla dobra Państwa. Organizacja, której celem, według statutu, jest *przysposobienie swych członków, na karnych i odpowiedzialnych obywateli Rzeczypospolitej, czynnie służących Państwu Polskiemu, a dobro, honor i potęgę tego państwa ceniących ponad wszystko.* Nazwa „Straż Przednia“ Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży wskazuje, że ambicją jej członków jest dążność w miarę swych sił do *przodownictwa* w pracy dla ogółu, do spełniania roli pionierskiej w wielu dziedzinach społecznych.

Zespoły pracy

Założenia organizacyjne „Straży Przedniej“ dają młodzieży jak największą rolę w tworzeniu samej organizacji, w jej rozwoju i pracy. Zadaniem członka wstępującego do organizacji jest praca na swobodzie, według swych upodobań i aspiracyj na obranym odcinku życia szkolnego i społecznego. Metodą pracy jest współdziałanie z ściśle zespolonem gronem kolegów, w myśl racjonalnej i rzeczowej organizacji pracy. Te ściśle związane grona koleżeńskie, te jakby małe środowiska wychowawcze, tworzone w poczuciu niezależności i swobody, to zespoły „Straży Przedniej“. Zespół posiada swego kierownika, który przoduje jego pracy. Wstępujący do zespołu przebywa okres próbnej praktyki, po której zostaje uczestnikiem, ślubującym „Państwu Polskiemu bezinteresowną służbę, władzom organizacji karność, kolegom w zespole przyjaźń i zaufanie“.

Z istotą zespołu wiąże się systematycznie praca, t. zw. praca realizacyjna na terenie zewnętrznym oraz praca wewnętrzna nad sobą. Dla nadania pracy realizacyjnej bardziej konkretnego charakteru, zespół dzieli się na specjalne koła pod kierownictwem przewodników, które metodycznie wykonywają pracę na obranym przez siebie terenie, przytem każdy z członków obiera w kole ten „odcinek odpowiedzialności“, który najbardziej odpowiada jego zdolnościom i upodobaniom.

Polem pracy realizacyjnej jest samorząd szkolny, samopomoc, spółdzielnie, miejscowe organizacje społeczne, świetlice, nauczanie analfabetów, żołnierzy, zbiórka książek, akcja charytatywna, oświatowa, kontakt z młodzieżą polską zagranicą drogą korespondencji i przesyłki książek i t p. Na terenach tych członkowie „Straży Przedniej” krzewią pożyteczne idee, podejmuja prace zaniedbane lub wymagające pionierstwa.

Z praktyczną działalnością zespołów wiąże się ściśle praca wewnętrzna o charakterze samokształceniowo-ideowym. Zasada „jak najwięcej czynów, jak najmniej słów” nie pozwala tu na zbyt długie dyskusje i operowanie hasłami, lecz stawia na czoło najbardziej istotne wartości zarówno moralne jak i umysłowe. Członków zespołu obowiązuje osobista praktyka tych wszystkich zasad jakie za wartości społeczne uznają, a przedewszystkiem praktykowanie odpowie-

dzialności i karności, wzajemnego zaufania i ofiarności. Sposobności dla praktycznego wyrobienia takiej postawy obywatelskiej dostarczają przedewszystkiem te prace i zadania, jakie zespół w środowisku społecznem podejmuje. Celem podniesienia poziomu intelektualnego zespołu, członkowie organizują wśród siebie lekturę, referaty, dyskusje, zebrania, w poszukiwaniu światopoglądu i chęci zrozumienia otaczających ich spraw zbiorowych.

Z prac zespołu kierownicy składają okresowe sprawozdania Okręgowym Władzom Organizacji, które ze swej strony przydzielają im instruktorów, szkolonych spośród młodzieży akademickiej, młodych pedagogów, działaczy społecznych i t. p. Stosunek zespołu do instruktora oparty jest na zaufaniu i przyjaźni. Zespół odwołuje się w każdej potrzebie do rady i opinji instruktora, czyniąc je przedmiotem swych rozważań, z zachowaniem pełnej inicjatywy i samodzielności.

Rozwój organizacji

Zadania, jakie stawia sobie w miarę swych sił „Straż Przednia", przyciągają szeregi młodych i chętnych pracowników, przyczyniając się do szerzenia wśród dojrzewającej młodzieży szkolnej idei służby obywatelskiej. Według zestawienia z dnia 1.XII.33 r. na obszarze państwa pracuje dziś 359 zespołów męskich i żeńskich w liczbie 2.813 uczestników (czek) i 244 członków kadry instruktorskiej. Chociaż rozrost ilościowy nie leży w charakterze organizacji, liczba ta zwiększa się nieustannie, świadcząc, jak bardzo jest młodzieży potrzebne poczucie własnych sił i samodzielności i wiara w wspólną ideę.

Obozy i kolonje

Obozy i kolonje „Straży Przedniej" w okresie letnim zgromadziły nad morzem około 2000 uczestników (czek), których mundur organizacyjny: lniane koszule i praca społeczna wśród miejscowej ludności zyskały sobie życzliwość i popularność. „Lniane koszule" rozjeżdżały się z nad morza, unosząc przywiązanie do polskiego wybrzeża i gotowość wypróbowania nabytych sił w pracy realizacyjnej na terenie własnego środowiska. Półrocze, które minęło od tego czasu, dowiodło, że praca ich to już nietylko próby, lecz trwała działalność społeczna, zarówno przynosząca wyniki wychowawcze, jak pomocna w poczynaniach szeregu organizacyj i instytucyj, zajętych budową naszej społeczno - państwowej rzeczywistości.

Straż Przednia a młodzież polska zagranicą

W bieżącym roku szkolnym zespoły „Straży Przedniej" podjęły akcję w tej dziedzinie, w której dotychczas, skutkiem braku warunków, pracowały tylko dorywczo. Akcję nawiązania współpracy z polską młodzieżą zagranicą. Dzięki wskazówkom i informacjom udzielonym przez czynniki, które na tem polu oddawna pracują, rzesze młodzieży zyskały tą drogą możność zupełnie konkretnej i realnej pracy dla swych młodych rodaków z zagranicy. Straż Przednia postawiła sobie za cel zorganizowanie współpracy z dalekiemi ośrodkami polskości nietylko w szeregach swych uczestników (czek) lecz spopularyzowanie i inspirowanie akcji wśród szerokich rzesz dzieci i młodzieży polskiej w kraju. Młodzież pragnie dać wyraz swym uczuciom dla młodego po-

kolenia polskiego wzrastającego zagranicą, chce poznać jego życie w odległych, nieznanych miejscowościach, wejść w stałe porozumienie, a przedewszystkiem okazać się użyteczną. Użyteczną w pracy dla wielkiej idei duchowego zjednoczenia wszystkich rozproszonych po świecie Polaków, a zwłaszcza młodych, którzy w dalekich ośrodkach kulturalnych walczą o rozwój swego ducha narodowego i zacieśnienie więzi kulturalnej. Gotowość tej współpracy i zbliżenie musi znaleść stały, twardy grunt wśród młodzieży, której nie wystarczy głoszenie haseł, krótkotrwały entuzjazm i poprzestanie na szczerych chęciach.

Zespoły „Straży Przedniej" podejmują tę działalność jak swą pracę realizacyjną, zobowiązując się tem samem do trwałego i konkretnego współdziałania w myśl planu pracy, jaki każdy z nich sobie ułożył.

Program pracy

Program tej pracy w ogólnych zarysach został już ustalony. Wiele ośrodków i zespołów przystąpiło już od początku roku szkolnego do jego realizowania. Brzmi on następująco:

1. Tworzenie na terenie zespołów „Straży Przedniej" Kół Przyjaciół Szkoły Polskiej Zagranicą.
2. Tworzenie kół na terenie szkolnym.
3. Wymiana myśli drogą wzajemnej korespondencji.
4. Wymiana materjałów, jak programów i prac szkolnych, piscmek, informacyj, opisów i obrazków z własnego życia, środowiska i pracy, wymiana artykułów, kronik, projektów, materjałów literackich i artystycznych i t. p.
5. Zbiórka książek treści beletrystycznej i naukowej oraz podręczników i pomocy szkolnych przez zespoły Straży Przedniej i przesyłki do szkół polskich zagranicą.
6. Opieka odzieżowa i materjalna nad młodzieżą i szkołami, które jej potrzebują.
7. Współpraca samokształceniowa i organizacyjna w zakresie czytelnictwa, programów, współudział w imprezach, konkursach i t. p.
8. Propaganda współpracy w szkołach krajowych drogą odczytów o życiu emigracji, o ich ośrodkach zagranicznych, szkołach i t. p.
9. Imprezy szkolne na rzecz szkół polskich zagranicą.
10. Sprowadzanie wycieczek szkolnych oraz przyjmowanie uczniów szkół zagranicznych na okres wakacyjny w kraju.

Powodzenie akcji, którą podjęła Straż Przednia uzależnione jest od równie chętnej współpracy szkół i młodzieży polskiej zagranicą. Odpowiedziami na pierwsze listy, podaniem indywidualnych adresów, informacjami i projektami ze swej strony młodzież polska na obczyźnie przyczyni się do nawiązania tego porozumienia wśród młodych, które konieczne jest dla dalszego rozszerzenia idei łączenia się wszystkich rozrzuconych po świecie rodaków w Światowy Związek Polaków.

Bolesław Wasylewski.

Piszcie do „Młodego Polaka Zagranicą"

Nowa Konstytucja Polska

Uchwalona w historycznym dniu 26 stycz. 1934 przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Konstytucja otwiera nową erę w rozwoju Niepodległego Państwa Polskiego.

Młode pokolenie przyjmuje Nową Konstytucję, jako twardą podwalinę przyszłego ustroju Polski, jako najlepsze rozwiązanie zagadnienia silnego, mocarstwowego Państwa i wolnego obywatela — człowieka pracy.

W przeciwieństwie do dyktatorskich rządów w wielu krajach europejskich, Konstytucja Polska, umożliwiając rządowi sprawowanie silnej władzy, gwarantuje zarazem należyte miejsce w życiu państwowem światu pracy.

Toteż młodzież wita nową Konstytucję jako krok naprzód w pochodzie Polski w wielką, świetlaną przyszłość.

Młodzież polska w Niemczech

Ilość młodzieży polskiej w Niemczech w wieku szkolnym, według statystyki niemieckiej obliczamy na 163.000, jeżeli do tego dodamy pewien odsetek młodzieży poza wiekiem szkolnym i młodzież akademicką — liczba ta wzrośnie do przeszło 180.000.

Młodzież nasza, chociaż tak liczna, nie jest należycie zorganizowana — na przeszkodzie stały wiadome nam warunki...

Tak więc, specjalnej organizacji młodzieżowej — niema.

Istnieje natomiast polska organizacja „Związek Polaków w Niemczech", z siedzibą w Berlinie, która skupia w swych szeregach naszą młodzież.

Związek Polaków w Niemczech, jako naczelna organizacja polska wydaje oprócz dziennika polskiego, dwa pisma dla młodzieży polskiej: „Młodego Polaka w Niemczech" i „Małego Polaka". Pisma te redagowane w sposób przystępny, stanowią doskonałą broń w walce z germanizacją młodego pokolenia.

O wiele lepiej przedstawiają się prace organizacyjne na odcinku sportowym. Tu widzimy w niektórych ośrodkach duży wysiłek.

Młodzież polska, idąc za hasłem, rzuconem przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, chętnie się zabiera do organizowania ośrodków sportowych polskich. Takim ośrodkiem polskim, zasługującym na uwagę jest P. A. K. S. w Berlinie. Największym działaczem tego klubu okazał się p. Mikołajczyk, energiczny organizator i chociaż od wielu miesięcy pozbawiony jest pracy— pozostał nieczuły na świetne propozycje sportowców hitlerowskich.

Oby takich ludzi, stojących niezachwianie przy polskości — było jaknajwięcej!.

Tacy lub podobni, nie zrażają się licznemi i trudnemi do pokonania przeszkodami.

Walcząc nieraz brutalnie — pną do celu, chociażby do „zwycięstwa swej drużyny".

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, jakie warunki otaczały naszą młodzież.

Brak poparcia materjalnego, boisk, szkół, nauczycieli — nie stworzyły rzeczywiście „idealnych" warunków.

Coraz częstszym gościem w domach polskich jest słowo: Nędza. Słowo to, to nie czczy frazes. Przejeżdżając przez tere-

ny polskie w Niemczech, przekonałem się naocznie. To co pisze prasa w Polsce jest „kroplą w morzu".

Z wielu względów niesposób opisać duszę młodego Polaka w Niemczech. Nie jest ona spaczona, chociaż widzimy i takie jednostki. Spaczenie tej młodej duszy polskiej nie nastąpiło ze złej woli rodziców, czy nawet samych tych osób. To wypłynęło z sytuacji, jaka wytworzyła się w Niemczech: *młody Polak w Niemczech albo pozostawał Polakiem i cierpiał głód oraz nędzę jak jego ojciec, albo doznając upokorzeń od władz niemieckich, przechodził na ich stronę.*

W ślad za upokorzeniem następowało zazwyczaj zerwanie z polskością, następował „zanik pamięci", że się jest Polakiem. Takich, nieprzyznających się do polskości mamy wielu — tylko nazwisko trudne do wymówienia przypomina przeszłość!

A czy nie znamy Kobierskiego? To przecież nazwisko głośne przed miesiącem — reprezentant barw III Rzeszy, na meczu piłkarskim: Polska — Niemcy. Nie wierzono! — Polak, czy nie Polak — padły zewsząd głosy. Jakto Polak — przeciw Polakom, reprezentant Niemiec? *Polak należący do najbogatszego klubu niemieckiego — Düsseldorf!*

Tajemnica rozwiązana! W niemieckiej partji rej wodzi nietylko Kobierski, znajdziemy takich więcej.

Ale oprócz takich jednostek — widzimy wielotysięczne masy młodzieży, które twardo stoją przy polskości. Nie kusi ich pieniądz, nie kusi ich sława pod sztandarem barw niemieckich, nieczuli są na wszelkie propozycje — bo zawsze przyświeca im w pracy idea Narodu Polskiego.

A jak się przedstawia sprawa szkolnictwa?

Gdyby nie Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą utworzony w 1931 r. przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, powiedzielibyśmy — tragicznie!

Dzięki jednak Funduszowi sytuacja polepsza się. Mamy już „wprawdzie jedyne w Niemczech" polskie gimnazjum w Bytomiu, mamy ogółem w Niemczech 86 szkół polskich (ochronki, szkoły powszechne prywatne), 103 nauczycieli polskich, ale wszystko to jest niewystarczające, aby zaspokoić głód nauki 180-tysięcznej młodzieży polskiej.

Statystyka wykazuje, że 90% dzieci polskich nie korzysta z nauki języka polskiego. Pozostałe 10% pobiera naukę języka polskiego albo w szkołach powszechnych prywatnych, albo (przeważnie dotychczas) na kursach domowych i parafjalnych.

Reasumując sprawę szkolnictwa należy stwierdzić dwie zasadnicze konkluzje, jakie wysunęły się z tych rozważań: brak szkół polskich, a nawet urządzeń, przy pomocy których młodzież mogłaby się uczyć języka polskiego, i brak nauczycieli, druga — 90% całej (180 tysięcznej) młodzieży polskiej — pozbawiona jest całkowicie nauki języka polskiego.

I tu właśnie otwiera się pole współpracy Macierzy.

Przedewszystkiem młodzież z kraju. Ona rozwijając się w zupełnie odmiennych warunkach, stokroć lepszych — powinna zawsze okazywać wołającym — p o m o c y!

Maureljusz Wyrzykowski

Strzelcy na obczyźnie

Od czterech lat wśród polskiej emigracji we Francji i Belgji szerzy się ideologja strzelecka. Ze skromnych zaczątków organizacyjnych, z kilku dosłownie oddziałów rozrósł się dziś Związek Strzelecki we Francji do ram samodzielnego okręgu z 75 oddziałami i 3.000 członków. W suchem zestawieniu cyfrowem z odnośnymi danymi (8.000 oddziałów, 300.000 członków) dotyczącymi Związku wewnątrz kraju, liczby okręgu francuskiego nie są być może zawrotne. Nabierają one dopiero swoistego znaczenia w zestawieniu ze specyficznymi warunkami emigracyjnemi i trudnościami terenowemi.

Niechętne, początkowo zwłaszcza, ustosunkowanie się społeczeństwa miejscowego do polskich oddziałów strzeleckich, niewielka liczebność skupisk polskich emigrantów, a zwłaszcza znaczne, nieraz kilkusetkilometrowe, odległości między poszczególnymi oddziałami, to były, obok trudności finansowych, największe przeszkody w rozwoju ruchu strzeleckiego.

Jednak cztery lata wytężonej i programowej pracy zdołały jedne trudności usunąć, a na inne znaleźć skuteczne środki zaradcze, tak, że dziś Związek Strzelecki posiada już wśród polonji francuskiej i belgijskiej należne mu według tradycji i wartości pracy miejsce, zdecydowanie wybijając się na przodownicze stanowisko spośród naszych organizacyj emigracyjnych. Nie może to dziwić nikogo, kto zna działalność Związku Strzeleckiego. Nie ogranicza się bowiem jego praca do wyszkolenia P.W., Związek to przedewszystkiem organizacja wychowawcza największy nacisk kładąca w swych programach na wychowanie obywatelskie w duchu państwowym. Obok tych dwóch dziedzin prowadzi Związek intensywnie przysposobienie zawodowe wśród strzelców i dba poprzez liczne i masowo uprawiane sporty o wyrobienie ich tężyzny fizycznej. Jeśli więc z natury rzeczy strzelcy we Francji mniejszy nacisk kładą na przysposobienie wojskowe, to jednak posiadają jeszcze taki szeroki



Ob. Biegański z Oddz. Houdain, zwycięzca I Biegu Nar. Emigracji dobiega do mety.

zakres pracy, że realizacja jego wynosi ich na przodujące miejsce w społeczności emigracyjnej.

Związek Strzelecki jako organizacja, w pierwszym rzędzie oparta o masy pracujące robotnicze, chłopskie i rzemieśnicze, odgrywa na emigracji doniosłą rolę, wciągając te właśnie warstwy w szeregi organizacyjne, dbając o wyrobienie w nich wysokiego poczucia narodowego państwowego i broniąc przed wynarodowieniem. Wychowanie obywatelskie oparte o świetlice strzeleckie, bibljoteki i czytelnie pism, pogadanki i obchody rocznic narodowych — oto środki jakiemi Związek Strzelecki krzewi zagranicą ducha narodowego i przywiązanie do dalekiej ojczyzny.

Naturalny pęd do wyładowania energji, skierowuje Związek do pracy sportowej, dążąc do wszechstronności uprawianych sportów i z dużym nakładem sił i środków, zapewniając niezbędne pomoce techniczne.

Moglibyśmy cytować tu wiele przykładów bogatego dorobku sportowego strzelców we Francji, ograniczymy się jednak ze względu na rozmiary artykułu, tylko do kilku najbardziej charakterystycznych. Oto np. strzelecka drużyna piłkarska „Pologne" w Paryżu zdobywa mistrzostwo drużyn słowiańskich na rok 1933/34, oddział w Essarts (obwód strzelecki Lyon) w rozgrywkach koszykówki o mistrzostwo departamentu Saône et Loire bije wszystkie drużyny francuskie i zdobywa tytuł mistrza. W organizowanym w maju r. ub. pierwszym biegu narodowym naprzełaj naszej emigracji na ogólną ilość 123 zawodników widzimy na starcie 92 strzelców, [illegible]a[illegible] zwycięzcą zostaje strzelec z oddziału Houdain, ob. Biegański.



Strzelecka drużyna „A. S. Pologne" z Paryża, mistrz drużyn słowiańskich na r. 1933-34.

Z drobnych składek wpłaconych ze skromnych zarobków robotniczych oddziały strzeleckie prowadzą swą gospodarkę, a ofiarność i zapał pracy strzelców we Francji ocenimy należycie, jeśli zważymy, że posiadają oni obecnie 60 własnych boisk sportowych, 44 sale gimnastyczne i 42 świetlice.

Jako realny przykład dorobku strzeleckiego w zakresie krzewienia polskości wśród emigracji,

niech posłuży fakt, że młodzież polska z Westfalji pracująca na wschodzie Francji mówiła przed kilku laty wyłącznie po niemiecku, obecnie zaś, bądź należąc do oddziałów Związku Strzeleckiego, bądź ulegając wpływom ich działalności, mówi tylko po polsku z dumą i szczerą ochotą posługując się na każdym kroku językiem ojczystym.

Rozwijając baczną i staranną opiekę nad młodzieżą pracującą naszej emigracji we Francji i Belgji, poprzez swój okręg w Paryżu, prowadzi Związek Strzelecki i na tamtym terenie swą owocną i wysoce wartościową wychowawczą pracę państwową, oddając Polsce niepożyte i zgodne z piękną tradycją strzelecką, zasługi.

Tadeusz Żenczykowski

JAN WŁ. ŻUKOWSKI

O młodzież polską w Z. S. R. R.

Mało się pisze w pismach emigracyjnych o młodzieży polskiej w Z. S. R. R., pełno natomiast jest wzmianek i artykułów o Francji. Belgji, Argentynie, Brazylji i Chinach. A przecież w bezmiernem morzu rosyjskiem jest wielu naszych kolegów.

Wobec bliskiej chwili zjednoczenia wszystkich Polaków w Światowym Związku, nie wolno nam zapomnieć o młodzieży polskiej w Rosji Sowieckiej.

W r. 1927 uczęszczałem jeszcze do szkół w Sowietach. Wolno nam było mówić i uczyć się w języku ojczystym. Mieliśmy podręczniki polskie i polskich nauczycieli. Forma była polska, ale treść komunistyczna. Polityka asymilacyjna Sowietów różni się od innych i ma charakter bardzo ciekawy. Przedewszystkiem usunięto z programu szkolnego Sienkiewicza, Mickiewicza. Jedynie „Syzyfowe prace“ i „Przedwiośnie“ Żeromskiego były dozwolone i dostępne dla uczącej się po polsku młodzieży.

Idee komunistyczne wtłaczano w młodzieżowe umysły przedstawiając w ujemnem świetle wszystko co się działo w Polsce. Nauczyciele opowiadali o ucisku klas pracujących, o gnębieniu chłopa i robotnika. Harcerstwo przedstawiali jako „karną organizację młodzieży“, która ma hasło „czuwaj“, idzie bagnetami kłuć brata chłopa i brata robotnika. Mówiono o księżach, co ostatni grosz ciągną z „tumanionego“ narodu, o ich „pijaństwie“ i „rozpuście“.

Wciągano nas do organizacyj komunistycznych: „Czerwonych Pionierów“ i do „Komsomołu“, roztaczając przed nami wspaniałe perspektywy pracy przy budowie państwa komunistycznego.

Jednak atmosfera polskości naszych domów przezwyciężała wpływy sowieckiej szkoły. Z zapałem czytywaliśmy naszych wieszczów i wielkich pisarzy narodowych. Potajemnie organizowaliśmy harcerstwo i uczyliśmy się historji i geografji naszego narodu.

Były to piękne i niezapomniane chwile.

Wielu młodych chłopców, gorętszego temperamentu, gnanych tęsknotą za Polską przekradało się za kordon, wielu poniesło

śmierć, ale znaleźli się też tacy, którzy przeszli do czerwonych szeregów.

Obecnie zmieniły się czasy. Stosunki między Polską a Z. S. R. R. układają się coraz normalniej, mamy więc nadzieję, że w projektowanym przez „Młodego Polaka“ zjeździe młodzieży z zagranicy nie zabraknie przedstawicieli młodzieży polskiej z Z. S. R. R.

6-ta Konwencja P. S. A.

W dniach 27 i 28 grudnia 1933 odbył się w Pittsburghu VI doroczny Zjazd Związku Studentów Polskich w St. Zj. (Polish Students Association). Organizacja ta powstała 6 lat temu, dzieli się pod względem organizacyjnym na 3 dystrykty, skupiające łącznie kilkadziesiąt lokalnych klubów studenckich. Zjazd ten, w którym brali udział delegaci klubów stał się wielką manifestacją młodego pokolenia polskiego w Stanach.

Obrady, odbywające się w hotelu Fort Pitt otworzył prezes kol. Tadeusz Trzyna. Jako drugi przemówił Konsul Matusiński, który złożył zjazdowi życzenia pomyślnych obrad, a Stowarzyszeniu jak najlepszego rozwoju. Z kolei przemawiali pp. dr. Antoni Małłek, który omówił sprawę organizowana się studentów polskich w St. Zj., dr. Tadeusz Starzyński, który zorganizował studentów polskich w Pittsburghu, dr. Teofil Starzyński prezes Sokołów, dr. Sampoliński, sekretarz Uniwersyteckich Przyjaciół Polski, redaktorzy: Alski i Osada, pan Swierczyński, przedstawiciel linji Gdynia —Ameryka, a wreszcie kol. Jerzy Ponikiewski, prezes Koła Opieki.

Następnie sekretarz Zjazdu kol. Klimek odczytał szereg depesz powitalnych jakie zostały na Zjazd przysłane.

Następnie przystąpiono do sprawozdań, które kolejno składali kol. kol. Trzyna, prezes P.S.A., Lubera, wiceprezes Stowarzyszenia, Klimek, sekretarz Stowarzyszenia, oraz dyręktorzy dystryktów kol. kol. Kozdrój, Winierski i Siudziński. W dalszym ciągu złożyły sprawozdania komitety stypendjów, wydawnictw, podręcznika, organizacyjny i statystyki.

Na zakończenie pierwszej sesji zjazdu kol. Trzyna wyznaczył 3 komisje zjazdowe, a mianowicie: 1) statutową, do której weszli kol. kol. Olszewski, Wolsan, Grochal, Winierska i Sudziński, 2) rewizyjną z kol. kol. Tołodzieckim, Fełtykiem i Ruteckim, oraz 3) wniosków w składzie kol.kol. Eminowicz, Walczyk, Jabłoński i Siudziński.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad konsul Matusiński z małżonką zaprosili delegatów na przyjęcie, które w miłym nastroju przeciągnęło się do późna.

Następnego dnia przyjęto wnioski przygotowane przez komisje, oraz dokonano wyboru nowych władz stowarzyszenia. Obszerna dyskusja jaka rozwinęła się przy omawianiu poszczególnych wniosków dowiodła zainteresowania, jakie wzbudziły sprawy poruszane na zjeździe. Na sesji wieczornej dokonano wyboru nowych włade stowarzyszenia.

Wybrani zostali kol. kol. Grochal — prezes, Białek i Gutowski — sekretarze, Benjeska — skarbnik. Dyrektorami dystryktów wybrano kol. kol. Wolfego (I okręg), Eminowicza (II okręg) i Siudzińskiego (III okręg). Do Komisji Stypendjalnej wybrano kol.kol. Bałczyńską, Kuberę i Dr. Małłka. Po objęciu urzędowania przez nowy zarząd i uchwale odbycia następnego Zjazdu w Buffalo, Zjazd został zamknięty.

Jak wiadomo na zjeździe byli z Polski obecni kol. kol. Ponikiewski prezes, oraz Grzywaczewski i Scazighino — wiceprezesi Koła Opieki.

Tak w Chicago, gdzie kol. kol. Ponikiewski i Scazighino przed Zjazdem byli (kol. Grzywaczewski wizytował równocześnie polskie stowarzyszenia akademickie w Kanadzie) jak i później w czasie Zjazdu napotkali się oni z serdecznem przyjęciem ze strony akademików polskich, którzy tem dowiedli, że w pełni rozumieją znaczenie kontaktu i współpracy młodych Polaków amerykańskich z młodzieżą Starego Kraju. Uwydatniło się to zarówno w czasie pobytu kol. kol. Ponikiewskiego i Scazighiny w Chicago, jak i w przemówieniach pożegnalnych kol.kol. Grzywaczewskiego i Trzyny przy odjeździe delegatów z Polski.

Wnioski, jakie uchwalono w wyniku obrad obejmują następujące zagadnienia: 1) stypendjów i opłat w kolegjach, 2) wewnętrzno-administracyjne, organiza-

cyjne i finansowe P.S.A., 3) stosunków z Kołem Opieki i Radą Organizacyjną, 4) stosunków z organizacją University Friends of Poland.

Ogólny wynik Zjazdu, pozwala żywić nadzieję, że prace P.S.A. w najbliższym roku posuną się daleko naprzód, a Stowarzyszenie rozwinie się w dalszym stopniu.

R. P.

Wzruszający list

Koło Opieki otrzymało od p. Julji Kasicy list, który ze względu na piękną formę i wzruszającą treść podajemy poniżej. *Red.*

Jestem studentką szkoły Passaic High School w Stanach Zjednoczonych. Otrzymałam polecenie w szkole napisania wypracowania pismiennego o rzeczach mnie najbardziej interesujących. Ponieważ koledzy moi narodowości niemieckiej, francuskiej i włoskiej postanowili napisać o swoich krajach, więc ja jako Polka z pochodzenia bardzo bym chciała opisać kraj swoich przodków. W szkole średniej uczyłam się o Polsce, co było dla mnie bardzo zajmujące i ciekawe, lecz, niestety, obecnie w wyższym zakładzie naukowym nic się o tem nie słyszy. Bardzo będę wdzięczna, jeżeli Panowie łaskawie pomogliby mi w wykonaniu wspomnianego wypracowania przez nadesłanie mi wszelkich informacyj, które pozwoliłyby mi udowodnić, że kraj moich przodków bynajmniej nie pozostaje w tyle w stosunku do innych krajów pod względem piękna i postępu. Niektórzy z kolegów wyrazili się, że wstydziliby się pisać o Polsce, twierdząc, że naród polski jest jeszcze narodem ciemnym. Ja jednak jestem innego zdania i wiem, że wielu było Polaków ludzi wielkich i wybitnych i będzie w dalszym ciągu, o ile młode pokolenie dołoży do tego starań.

Uprzejmie proszę o łaskawą pomoc W.P., a może będzie okazja, że będę mogła się odwdzięczyć odpowiednio.

Julja Kasica
Passaic, New Jersey

Czar mowy polskiej

Zachowanie języka polskiego jest najważniejszem zadaniem młodego pokolenia Polaków z zagranicy. Można czuć się Polakiem, nie znając mowy polskiej, ale kto chce poznać kulturę, bogactwo narodowego dorobku cywilizacyjnego, kto chce trwale korzystać ze skarbca zdobyczy umysłu i ducha polskiego, ten musi znać język polski.

Tembardziej, że mowa polska ma tyle niewysłowionego czaru i piękna!

Nawet słabo znający język ojczysty poczuje się pociągnięty magiczną siłą, nieprzepartym urokiem, wiejącym z kart książek wielkich pisarzy: Żeromskiego, Sienkiewicza, Reymonta, Kaden - Bandrowskiego, Struga.

Lektura młodych prozatorów i poetów: M. Choromańskiego, J. Iwaszkiewicza, M. Dąbrowskiej, K. Wierzyńskiego, wprowadza w świat piękna, w wyczarowane kręgi; w dziełach tych pisarzy widać, jak doskonałym instrumentem, zdolnym do wyrażenia najsubtelniejszych odcieni uczuć i wrażeń, jest język polski.

„Młody Polak Zagranicą" w trosce o dostarczenie swym czytelnikom wskazówek, dotyczących ostatnich wydawnictw polskich, będzie stale zamieszczał w po-

niższej rubryce krótkie omówienia dzieł autorów polskich.

Gdy ci, którzy naskutek szczególnych warunków nie znają dobrze mowy ojczystej, przeczytają raz dobrą książkę polską, staną się, pokonawszy pierwszy trud, przyjaciółmi pisarzy polskich, a przez dzieła ich mocno zwiążą się kulturalnie z Polską i przedewszystkiem ukochają język polski.

Redakcja

Piękne książki polskie

Jarosław Iwaszkiewicz: *„Panny z Wilka"*.

Obok „Zazdrości i Medycyny" M. Choromańskiego, „Granic świata" Wierzyńskiego i powieści M. Dąbrowskiej, nowa książka J. Iwaszkiewicza „Panny z Wilka" należy bezsprzecznie do bestsellerów naszej współczesnej prozy.



Żółta Turnia.

Powieściopisarze wszystkich czasów przedstawiali miłość jako siłę napiętą między dwojgiem ludzi — jak między dwoma biegunami. Wysiłek pisarski Iwaszkiewicza zmierza ku rozbiciu tej krańcowości: miłość jest jakby siłą magnetyczną, działającą na wszystko wokoło.

W jednej z tych dwuch powieści, które składają się na książkę Iwaszkiewicza, sześć kobiet i jeden mężczyzna, w drugiej jedna kobieta i trzech mężczyzn przeżywa tragizm niedosytu i niespełnienia.

Książka porywa niezwykłą prostotą i popularnością, a zarazem subtelnością i pełnią wyrazu i tą jakąś atmosferą, z której szczególnym czarem nic się chyba nie da zestawić.

Ferdynand Goetel: *„Podróż do Indyj"*.

Żadna wycieczka turystyczna nie da nam tak istotnej znajomości Indyj, co przeczytanie nowej książki Ferdynanda Goetla „Podróż po Indyj". Trzeba bowiem posiadać wszystkie dary naszego znakomitego narratora, aby tak trafnie, ciekawie i oryginalnie podpatrzeć i opisać całą swoistość olbrzymiego kontynentu i jego 350 miljonów obywateli, podzielonych na niezliczoną ilość narodowości, kast, klanów, religji, jednostek lingwistycznych i t. d. Tu dopiero w całej pełni brylują: niezrównany dar obserwacyjny, trzeźwość i trafność sądu, mądry, zdrowy realizm, rzeczowość bez śladu oschłości, umiejętność trzymania na uwięzi zaciekawienia czytelnika, najszersza skala zainteresowań, a zarazem

solidne udokumentowanie, bez cienia pedanterji — wszystkie te zalety pióra Goetla, które sprawiają, że „Podróż do Indyj" czyta się ciekawiej niż powieść.

Ustrój ekonomiczny i socjalny, zarys historji, starożytności i modernizm w w architekturze i życiu, ruchy polityczne, nacjonalizm, ghandyzm, sytuacja kobiet, parjasów, sytuacja inteligencji, życie kulturalne — zostało wyczerpująco omówione i demonstrowane na obfitym materjale faktów.

Za miarę wartości tej książki niech posłuży okoliczność, że przekład tej książki polskiego powieściopisarza o larskiego pedantyzmu i bronzownictwa: jego młodzi atleci, nie tracąc nic ze swego helleńskiego piękna, zdają się nam równie bliscy i współcześni jak, powiedzmy Kusociński i Walasiewiczówna. Powieść tę, przesyconą słońcem, ruchem i zdrową radością, przeczytają z zapałem wszyscy miłośnicy piękna i sportu.

Kazimierz Wierzyński: *„Granice świata"*.

Ta pierwsza proza jest nietylko już dojrzała, oszczędna w słowie i bogata w ekspresję, opanowana i nawskroś męska, posłuszna intencji i myśli autora,



Hala Goryczkowa.

Indjach ma się ukazać w Anglji, gdzie przecież monografje o Indjach liczą się w dziesiątkach tysięcy.

Janusz Meissner: *„Żwirko i Wigura, załoga RWD."*

Znany pisarz-lotnik napisał książkę o zwycięzcach w Challenge'u 1932 roku, którzy zginęli wkrótce potem w katastrofie lotniczej pod Cierlickiem. Autor opisuje w sposób żywy, rzeczowy i wzruszający życie i pracę codzienną bohaterskich lotników, osiągając wysoce artystyczne efekty. Książka jest cenną dla młodzieży i powinna zainteresować wszystkich.

Jan Parandowski: *„Dysk Olimpijski"*.

Znakomity stylista w nowej swej powieści umiał ożywić to, co dotyczyło wyobraźni naszej przedstawiało się w postaci zastygłej i obcej: świat piękna antycznego. Uczynił to bez śladu szko-

a zarazem porywająca ją za sobą, ale nadomiar, we wspaniale patetycznym skrócie, sięga ona dna odwiecznych zagadnień, przenika głębie duszy ludzkiej i obdartą ze wszystkich obsłonek ukazuje ją w całem okrucieństwie, w całej nędzy i bohaterstwie.

Jest to proza niewątpliwie okrutna. Pomimo jej całej oryginalności, unosi się nad nią duch Conrada. Opowiadanie o chorym uciekinierze z niewoli, odpędzanym przez podobnych mu pechowców, zaszczutym, idącym naprzeciw śmierci; „Patrol" — zimna opowieść, która w trzeźwym skrócie więcej mówi o okrucieństwie wojny, niż wszystkie tomy t. zw. literatury wojennej; otchłanie histerji i sadyzmu „Wyroku śmierci"; historja miłosna „Tarniny" z jej czarującą i niepokojącą melancholją rezygnacji — każde z tych opowiadań innem bije tętnem i z każdego czytelnik wynosi pogłębione spojrzenie na świat i na sprawy ludzkie.

Polska Zagranicą

E. M. CLARK.

E. M. Clark jest absolwentką uniwersytetów w Syracuse, N. Y., i w Madison, Wisconsin, na których uzyskała stopnie magistra anglistyki. Nadto pracowała nad językiem i literaturą polską w Kalifornji pod kierunkiem wybitnego profesora języków słowiańskich G .R. Noyesa, znanego w Polsce jako autora najlepszego przekładu „Pana Tadeusza", redaktora olbrzymiej bibljoteki przekładów z języków słowiańskich. („California University Studies"), członka Polskiej Akademji Umiejętności.

Pod jego to kierunkiem E. M. Clark dokonała pierwszego swego przekładu, „Protesilasa i Laodamji" Wyspiańskiego, wydrukowanego w kwartalniku „Slavonic Review" w Londynie. Dalszemi przekładami wierszem były fragmenty z „Pana Tadeusza" i „Ballad" Mickiewicza. Z przekładów prozą wymienić należy „Pana Damazego" Blizińskiego.

W r. 1931 E. M. Clark przybyła do Polski jako stypendystka Fundacji Kościuszkowskiej na studja literatury polskiej, specjalnie dramatu i komedji. Stąd, z Krakowa, pisze szereg artykułów propagandowych w języku polskim i angielskim i umieszcza je w gazetach i perjodykach amerykańskich. W Polsce specjalnie zainteresowała się twórczością Perzyńskiego i dokonała przekładu „Idealistów" oraz fragmentów „Uśmiechu losu" i „Szczęścia Frania". Równocześnie tłumaczy nową prozę polską, m. in. efektowną powieść Michała Pawlikowskiego, której angielski tytuł brzmi: „Change Your Bodies". Obecnie E. M. Clark pisze w języku polskim studjum literackie p. t. „Mickiewicz i Emerson".

Ze sztuk teatralnych E. M. Clark świeżo przetłumaczyła komedję Maszyńskiego „Tak a nie inaczej", pod angielskim tytułem „Just Like That". Komedja ta ma być wystawiona w najbliższym czasie w Ameryce w teatrze kameralnym „Little Theatre of Tufta College" w Bostonie, pod kierunkiem wybitnego teatrologa, prof. W. M. Morse'a.

„Wiad. Lit."

KSIĄŻKA O KRAJU TĘCZY.*)

Polska — pisze w swej interesującej książce p. Mason — jest krajem tęczy, tęczy nadziei po burzy, żywych kołorów i romansu. Polska jest młoda nową nadzieją i nowem życiem.

Publicystyka angiełska wędruje ze swymi polskimi przyjaciółmi po miastach i wsiach polskich. Zachwyca się polami, łanami zbóż i bogactwem naturalnem Polski.

Charakteryzuje miasta:

Warszawa — ruchliwa życiem stolica; zdobią ją piękne aleje i miłe ogrody,

Lwów — tonie w drzewach, malowniczo rozłożony na wzgórzach; jest strażniczą basztą na Wschodzie,

Kraków — starożytne miasto uniwersyteckie, piękne w swej powadze, marzy o przeszłości,

Wilno — malownicze, ściśle związane z historją Polski,

Łódź — fabryczna,

Katowice — tkwiące w kopalniach Górnego Śląska,

Gdynia — nowoczesny port polski, brama **morska** Rzeczpospolitej.

Ci, którzy lubią porządek i czystość uznają Poznań za najbar-

---

*) Violet Mason, „The Land of the Rainbow", Rodder and Stoughton, London.

dziej interesujące miasto Polski, ale ci, którzy kładą większy nacisk na historję, kulturę i piękno, znajdą więcej zainteresowania w Krakowie, Lwowie i stolicy.

W Warszawie publicystka angielska spaceruje po labiryncie Starego Miasta. Jest oczarowana pięknem domów z XVII wieku. Zwiedza sale recepcyjne na Zamku i Belweder. O Marszałku Piłsudskim mówi, że jest całem sercem patrjotą, świetnym i natchnionym wodzem. Lubi proste życie i ciężko pracuje.

Z Warszawy autorka angielska podąża szlakiem napoleońskim do Wilna. Wilno jest ściśle związane z historją Polski — stwierdza autorka. Okolice Wilna przypominają jej krajobraz Szkocji.

Z Wilna zdąża podróżniczka do Krakowa. Historja Polski — mówi autorka — przemawia z każdego kamienia na Wawelu. Na Rynku stoi zadumana przez chwilę na płycie, znaczącej miejsce, na którem Kościuszko podniósł sztandar powstania w 1794 roku.

W rozdziale „Wschód i Południe" Angielka wędruje po ulicach Lwowa. Lwi gród jest miastem wielkiem i nowoczesnem, rozrzuconem na wielu wzgórzach. Ze szczytu Wysokiego Zamku tonie Lwów w zieleni. Ulice są szerokie i pulsują życiem. Stare miasto jest jak mała wysepka w nowoczesnem mieście.

W Żółkwi zwiedza zamek, w którym urodził się Sobieski oraz synagogę przez niego zbudowaną. Na południu przyciągają wyobraźnię autorki Karpaty Wschodnie. Zwiedza drewniane kościołki z XV wieku. Kraj, rozciągający się dookoła posiada, jak i reszta Polski, doskonałą, bogatą glebę — źródło podniesienia dobrobytu Polski.

Angielka kończy swe wspomnienia twierdzeniem: **„Polska żyje w odważnych sercach polskiego ludu!"**

R. A. Choróbski

Kronika krajowa

Koło Młodzieży Polskiej z Łotwy w Warszawie.

Zgodnie z nową ustawą o stowarzyszeniach akademickich, dokonało Akademickie Koło Inflantczyków na zebraniu w dn. 11 b. m. zmiany swej dotychczasowej struktury organizacyjnej, przyłączając się równocześnie do Koła Opieki nad Młodzieżą przy R. O. P. z Z. pod nową nazwą Koła Młodzieży Polskiej z Łotwy.

Opracowano projekt regulaminu, normujący współpracę Zarządu K. M. P. z Ł. z Kołem Opieki nad Młodzieżą przy R. O. P. z Z., który zostanie na następnej sesji przedłożony Walnemu Zebraniu do zatwierdzenia.

Odczyt prezesa Koła Opieki.

Dnia 16 b. m. wygłosił prezes Jerzy Ponikiewski na posiedzeniu prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy odczyt o wrażeniach z pobytu w Ameryce. Prezes J. Ponikiewski brał udział w obradach 6-konwencji P. S. A. w Pittsburgh'u oraz zwiedził środowiska akademickie w Chicago, Milwaukee i N. Yorku.

Z życia młodzieży polskiej zagranicą

Belgja

Bal polski w Antwerpji.

Dziennik „Metropole" z dnia 8 lutego r. b. donosi, że w dniu 7 lutego odbył się w Antwerpji bal, zorganizowany przez Koło Studentów Polaków pod protektoratem p. Posła Rzeczpospolitej Polskiej w Brukseli—dra Tadeusza Jackowskiego.

Salony „Chantilly" zgromadziły całą dyplomację, wysoką finansjerę oraz elitę towarzyską i artystyczną.

O godz. 23-ej tańce zostały przerwane. Dwa hymny narodowe belgijski i polski powitały wejście p. Konsula Generalnego R. P. Maksymiljana Jagdzińskiego oraz innych członków Korpusu Dyplomatycznego. Następnie przybyła orkiestra węgierska zagrała piękne walce i tańce podjęto na nowo.

Serdeczny i wesoły nastrój, jaki panował wśród zebranych gości wypływał w znacznej mierze z poczucia spełnionego obowiązku złożenia w ofierze tej małej części, która przyczyni się do zapewnienia lepszej egzystencji studentów Polaków w Belgji.

Bal zaszczycili swą obecnością: pan Konsul Generalny R. P. w Antwerpji z małżonką, pp. Konsulowie Generalni R. P. z Boliwji, MeksyKu i Wenezueli, hr. Andrzej Potocki, p. Szuyski—attaché Poselstwa R.P. w Antwerpji, p. Krasicki — attaché Konsulatu R. P. w Brukseli, prof. Gunzburg — dyrektor Wyższej Szkoły Handlowej z małżonką i t. d.

Brazylja

Junak.

Wychodźtwo polskie w Brazylji, chociaż jedno z najmłodszych i liczebnie słabsze od wielu ośrodków wychodźczych, wcześnie doszło do przekonania, że nietylko należy zachować polskość wśród młodego pokolenia, ale trzeba i dla samej Polski, jako Państwa, ile się da zdziałać na swoim terenie.

Taka jest też ideologja organizacji junackiej w Brazylji, noszącej nazwę Towarzystwa Wychowania Fizycznego. Towarzystwo powstało przez zjednoczenie dawnych Kół Młodzieży z pod różnych znaków, które w sumie tworzą jedną trzecią dzisiejszej organizacji. Ruch junacki trwa tu dopiero od trzech lat. Tempo rozwoju tej organizacji świadczy najlepiej o jej żywotności—a w cyfrach tak się przedstawia: w pierwszym roku „Junak" w Brazylji liczył 300 członków i obejmował jedynie zasięgiem swej działalności część stanu Parana,—w drugim roku liczył już 1,800 członków i ogarniał Paranę i stan Sta Catarina,—w roku trzecim, obecnie, obejmuje „Junak“ Stany Południowej Brazylji, gdzie koncentruje się osadnictwo polskie, licząc około 3,000 członków i przeszło 70 oddziałów zgrupowanych w dziesięciu okręgach. W Centralnym Związku Polaków, organizacji grupującej wszystkie stowarzyszenia polskie w Brazylji, „Junak“ reprezentuje więcej niż 1/3 mandatów.

Praca społeczno-narodowa „Junaka" polega na: podtrzymywaniu materjalnem i moralnem polskiego szkolnictwa prywatnego, uświadamianiu narodowem i dokształcaniu młodzieży dorastającej, urodzonej w Brazylji, wreszcie wychowanie fizyczne młodzieży. W tej ostatniej dziedzinie „Junak" wśród wszystkich brazylijskich i obconarodowych organizacyj w Paranie, od dwóch lat dzierży niepodzielnie pierwsze miejsce.

Najcięższą pracę podjął „Junak" na terenie społeczno-narodowym tamtejszego wychodźtwa. Dla informacji wypada zaznaczyć, że elementarne szkoły polskie w Brazylji są utrzymywane z funduszów towarzystw polskich. Obecnie prawie przy każdem z tych towarzystw istnieje oddział „Junaka". W okresie aktualnej depresji gospodarczej w Brazylji, tak się stosunki układają, że oddziały junackie, jako jedne z najruchliwszych jednostek organizacyjnych, przyjęły ciężki obowiązek zarabiania na szkoły imprezami dochodowemi, w rodzaju teatrów amatorskich, loteryj i t d. Najczęściej więc zdarza się, że dany oddział, choćby najruchliwszy, musi sobie odmówić wielu urządzeń czy to sportowych, czy kulturalno-oświatowych, gdyż jego zasoby materjalne pochłonęło utrzymanie szkoły.

Łotwa

Świetlica Z. P. M.

Funkcjonująca od kilku miesięcy świetlica Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej cieszy się znaczną frekwencją. Obliczenia dokonane na zasadzie zapisywania się odwiedzających świetlicę do księgi wyrażają się w następujących liczbach:

	świetlicę odwiedziło osób	przeciętnie dziennie
w lipcu	1198	39
„ sierpniu	1310	42
„ wrześniu	1348	45
„ październiku	1085	35
Ogółem w ciągu czterech miesięcy	4941	42

W rzeczywistości przez świetlicę Związku przesunęła się w ciągu tego czasu znacznie większa ilość młodzieży, ponieważ dane powyższe nie obejmują tych, co odwiedzając świetlicę, nie złożyli podpisu w książce. A takich niewątpliwie jest znaczna ilość.

Niemcy

Poświęcenie „Polskiej Bursy Akademickiej“ w Wrocławiu.

Juz od długich lat polska młodzież akademicka w Niemczech stale marzyła o stworzeniu własnych burs, które mają być ogniwem szerzenia idei narodowej polskiej i zarazem drugim domem rodzinnym i warsztatem naukowym.

Rok temu powstała jako pierwsza instytucja tego rodzaju Bursa Koła Akademickiego „Polonja” w Berlinie. Onegdaj rozpoczęto bez wielkiego rozgłosu przygotowania do stworzenia „Polskiej Bursy Akademickiej” we Wrocławiu.

27 stycznia b. r. wieczorem odbyło się uroczyste poświęcenie tej bursy. Gości powitał prezes Związku Akademickiego „Piast” we Wrocławiu kol. Ludwik Affa. Przybyły zarządy wszystkich miejscowych towarzystw polskich. Z Berlina przybyli p. Murek z Centrali Związku Polaków w Niemczech, kol. Osmańczyk i Wawrzynek jako przedstawiciele Koła Akademickiego „Polonja” w Berlinie oraz pp. Skórski z Konsulatu Generalnego R. P. w Opolu, Szczepaniak jako prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, kierownik dzielnicy Tabernacki z ramienia Śląskiej Pomocy Naukowej, Langowski jako sekretarz generalny Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej z Zagranicy oraz przedstawiciele prasy polskiej w Niemczech.

Po odśpiewaniu pieśni dokonał aktu poświęcenia bursy ks. Rodak. Złożył on mieszkańcom bursy życzenia pomyślnego rozwoju. W odpowiedzi podziękował p. Affa i złożył zarazem na ręce przedstawiciela Związku Polaków w Niemczech serdeczne „Bóg zapłać” za starania, jakich Związek Polaków dołożył do tego, by bursa wrocławska stała się rzeczywistością.

Następnie Związek Akademicki „Piast” przyjął gości herbatką. Odczytano piśmiennie złożone życzenia wśród których wzbudził żywe zainteresowanie telegram od p. Prezydenta miasta Katowic: „Życzenia i pozdrowienia kolegom —Dr. Kocur”. Było to pierwsze oficjalne wystąpienie młodej organizacji na terenie Wrocławia.

Następnie przemawiali pp. Szczepaniak, Juszczak (w imieniu Polonji wrocławskiej), Murek, Langowski, Osmańczyk oraz prezesowie miejscowych Towarzystw. Na zakończenie odśpiewano „Hasło Polaków w Niemczech” i „Długo Śląsk nasz ukochany”.

Uroczystość przysporzyła młodej organizacji wielu sympatyków i wśród nich silnie przekonanie, że „Piast” nie ustanie w walce o lepsze jutro ludności polskiej w Niemczech.

Przegląd prasy krajowej

Dowodem coraz większego zainteresowania polskiej młodzieży w kraju sprawami wychodźtwa są liczne artykuły i wzmianki w prasie akademickiej i dodatkach młodzieżowych pism codziennych. *Gazeta Polska* w dziale: „Wiadomości akademickie” pisała o wyjeździe delegatów Koła Opieki na Zjazd w Pittsburgh, następnie zamieściła artykuł H. Węgrockiego z ostatniego numeru „Młodego Polaka Zagranicą” pod tytułem: „Związek Studentów Polaków”. Wzmiankami o przebiegu obrad zjazdu w Pittsburgh'u (V-ta Konwencja Polish Students Association), o zjazdach Zw. Studentów Polaków we Francji —w Paryżu i Zw. Akademików Polaków w Niemczech — w Berlinie, „Wiadomości Akademickie” w *Gazecie Polskiej* wykazały dużo zainteresowania sprawami polskiej młodzieży z zagranicy.

Również w *Kurjerze Porannym Młodych* niemal wszystkie wydarzenia z terenu młodzieżowego zagranicą stale znajdują odzwierciedlenie. Ostatnio ukazał się art. „Młodzież Zagranicą” Wiesława Junosza-Bielińskiego, omawiający w bardzo szerokiem ujęciu zadania, stojące przed Kołem Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Autor artykułu wymieniając *Młodego Polaka* podkreślił konieczność zwiększenia jego objętości i nakładu, aby mógł dotrzeć w wystarczającej ilości do wszystkich środowisk polskich zagranicą.

Przedruk z *Młodego Polaka* depeszy Zw. Studentów Polaków w Ameryce ze zjazdu w Pittsburgh'u ukazał się w *Dekadzie* — tygodniku akademickim.

Przychylne przyjęcie i omówienie znalazł *Młody Polak* w całej niemal prasie młodzieżowej (*Państwo Pracy* — organ Legjonu Młodych, *Życie Akademickie* — organ Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, *La Tribune des Jeunes*—organ Polskiego Związku Zbli-

żenia Międzynarodowego „Liga”, *Dekada*—tygodnik akademicki i inne).

Myśl Mocarstwowa — wydrukowała kornspondencję z Ameryki i zamieściła artykuł o Kole Opieki.

Miesięcznik *Legjon Młodych*—zamieścił artykuł o naszej emigracji studenckiej we Francji, przedstawiający źródłowo i z dużym materjałem cyfrowym położenie studentów Polaków we Francji. Zdaniem autora wyjazd młodych studentów, bezpośrednio po maturze, nie jest wskazany. Uzasadnioną jest tylko emigracja naukowa starszych studentów, wyjeżdżających zagranicę w celu dokończenia względnie uzupełnienia ukończonych w kraju studjów. Bezwzględna szczerość i realizm w odmalowaniu stosunków w paryskim świecie studenckim Polaków rzuca wiele ciekawego światła na to zagadnienie.

Mamy nadzieję, że zainteresowanie dziedziną pracy na wychodźtwie będzie stale wzrastać i znajdzie pełny, zarazem *zorganizowany* wyraz z chwilą powołania do życia Swiatowego Związku Polaków.

Przegląd prasy zagranicznej

Brazylja

Nasza Praca — organ Centralnego Związku Polaków w Brazylji — przynosi radosną wiadomość o zdobyciu rekordów sportowych przez „Junaków” w pierwszych akademickich mistrzostwach lekkoatletycznych Parany. „Staraniem kol. *Leszka Rogoskiego*, dyrektora działu lekkoatletycznego „Gremio Universitario do Parana” — instytucji akademickiej o najszerszym zakresie prac na terenie Parany — odbyły się pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa Parany”.

Dla wydziału medycznego: 1-sze miejsce zdobyli kol. Bruno Cichon i Polan Kossobudzki. Kolorów wydziału Prawnego bronili Leszek Roguski i Albert Metynowski. Roguski uzyskał trzy pierwsze miejsca w trzech konkurencjach. W biegu na 300 m. pobił rekord Parany.

Dla fakultetu Inżynierji zdobył pierwsze miejsce w biegu na 200 m. Karol Domański.

„Z wyników powyższych, biorąc również pod uwagę, iż na 10 konkurencyj „junacy” nasi lub „sarmaci” — jak kto woli — zdobywają 5 pierwszych miejsc, 5 drugich, 2 trzecie i 3 czwarte — widoczne jest, że tworzą oni „ekstraklasę lekkoatletów akademickich Parany”.

Młodą Polonję Zagraniczną przepaja zwycięstwo „Junaków” zadowoleniem i dumą narodową.

Holandja

Polak w Holandji — miesięcznik poświęcony sprawom lokalnym Kolonji Polskiej w Limburgji Holenderskiej — w artykule „Do młodzieży” stwierdza, że młodzież mało zajmuje się polskiem życiem organizacyjnem. Autor, który pracował 30 lat temu na farmie w Ameryce, przytacza w słowach owianych szczerą troską, odstraszający przykład robotnika polskiego, który wyrzekł się swojej narodowości i stracił w ten sposób szacunek zarówno rodaków, jak i towarzyszy — cudzoziemców. „Tak to, moi drodzy młodzi przyjaciele, człowiek taki, który się Polski wstydzi, albo o niej zapomina, taki „internacjonał” jest jakto w Polsce nazywają „ni pies ni wydra”, trochę tego i trochę tego, nikt go nie szanuje i każdy nim pogardza”.

Przed młodzieżą w Limburgji stoi praca w drużynach sportowych, w harcerstwie, kółkach śpiewaczych i amatorskich.

Kanada

Związkowiec — organ Związku Polaków w Kanadzie (published by Polish Alliance of Canada) w artykule pod. tyt.: *„Kwestja przyszłości młodzieży, a przyszłości Związku Polaków w Kanadzie”* kładzie nacisk na przyszłość młodzieży urodzonej i wychowanej w Kanadzie: „szczególnie kwestja zachowania tej młodzieży dla polskości, zajmuje już od kilku lat wiele wybitnych umysłów na wychodźtwie, owianych szczerą troską o los młodego pokolenia polskiego. Ogólne zainteresowanie tym problemem wzrasta z roku na rok, nabiera coraz większego rozmachu”.

Stany Zjednoczone

Wiadomości Codzienne — Cleveland, Ohio — donoszą o połączeniu się 6 klubów młodzieży w Cleveland w t. zw. Federację na wzór Federacyj, jakie są w Detroit i w Milwaukee. „Do tej pory młodzież nasza tak akademicka, jak i ta ze szkół średnich, jakoteż inna, która

już do żadnych szkół nie uczęszcza, żyła poprostu życiem własnem, zdala od Polonji i jej poczynań. Nikt się nią nie interesował i nawzajem młodziez też niczem się nie interesowała". Następnie dziennik stwierdza, że samorzutny proces organizowania si ę młodego pokolenia uchroni je od wynarodowienia.

Nowy Świat — New-York 21.I.1934 — art. „Organizacja naszej młodzieży" stwierdza, że dzięki planowanemu Zjazdowi Polaków z Zagranicy, a zwłaszcza dzięki igrzyskom międzyemigracyjnym, mającemi się odbyć w Warszawie, następuje szybkie zbliżenie nielicznych klubów młodzieży. W konktuzji jednak dochodzi autor do wniosku, że: *„sprawa organizowania młodzieży nie dojrzała na tyle, żeby można ją traktować inaczej, niż lokalnie. Najpierw trzeba wszędzie się starać o połączenie istniejących zrzeszeń młodzieży w federacje lokalne, a później dopiero będzie można przystąpić do skonsolidowania federacyj w organizację centralną"*.

Wiadomości Codzienne — z dnia 19.I.1934 piszą o przemówieniu prezesa Koła Opieki nad Młodzieżą, *Jerzego Ponikiewskiego*, na zjeździe w Pittsburgh'u. „Powiedział on, że nowe pokolenie, wychowane w niepodległej Polsce — chce ładu i porządku. Chce pracy i jednomyślności. Nie chce swarów. Jego hasłem jest „Dobro i Wielkość Państwa" I właśnie to nowe pokolenie — chce wciągnąć do współpracy wszystkich Polaków w świecie!".

Następnie dodają Wiadomości Codz.

„Tego samego pragnie młodzież polska w Ameryce. Nie może znieść swarów, jakie starzy prowadzą między sobą. A starzy nawykli do swarów, kłócą się ciągłe. Nawet gdy zapraszają nibyto wszystkich do współpracy nie mogą się obejść bez swarów, bo chcą postawić na swojem i nie zgodzą się nawet na krok ustępstwa. A gdzie niema ustępstw i kompromisów tam—muszą być swary".

Słowa te nie są pozbawione goryczy.

Czas — Winnipeg donosi, że Koło Akademików Polaków urządziło odczyt o wrażeniach z pobytu w Polsce trzech studentów (Górowski, Taraska, Polec), którzy w grudniu bawili w Polsce. Między innemi odwiedzili redakcję „Młodego Polaka Zagranicą".

Pamiętajcie o Zjeździe Młodzieży Polskiej z Zagranicy, który odbędzie się równocześnie z II Zjazdem Polaków z Zagranicy w sierpniu b. r. w murach stolicy Polski — w Warszawie.

Informacyj udziela Koło Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, Warszawa, Mazowiecka 1 m. 5.

Adres redakcji: Warszawa, Mazowiecka 1 m 5.

Redaktor: Fryderyk Kulleschitz **Wydawca: Stefan Lenartowicz**

Redaktor naczelny: Bohdan Lepecki

Drukarnia Społeczna, Pl. Grzybowski 3/5.